

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Przed mikrofonem Magdalena Miszewska. Zapraszam na kolejny odcinek Audycji Kulturalnych. Kiedyś już zastanawiałam się nad tym, jak brzmi muzyka Europy Środkowo-Wschodniej i odpowiedź na to pytanie znajdziecie w odcinku o tym samym tytule. Rozmowa dotyczyła wtedy muzyki poważnej, muzyki klasycznej i odbywała się przed Festiwałem Eufonie Narodowego Centrum Kultury. Koniec wakacji to z kolei koniec innego Festiwalu, również przez NCK organizowanego – Wschód Kultury. Ostatnia odsłona tego Festiwalu to Inny Wymiar w Białymstoku i odbędzie się w ostatni weekend sierpnia, i przy okazji tej imprezy postanowiłam porozwagać trochę, czy można jakoś opisać tradycyjną muzykę Europy Wschodniej. Pomoże mi w tym, mam nadzieję, Piotr Dorosz z Radiowego Centrum Kultury Ludowej, cześć.**

PIOTR DOROSZ: Cześć, witam. Można powiedzieć, że Europa Wschodnia, jeśli chodzi o etnografię, o muzykę tradycyjną, to jest pojęcie bardzo, bardzo szerokie, no bo to jest wielki region i niejednolity też pod względem etnograficznym, aczkolwiek są pewne zakresy, w których różne obszary, na przykład Polski, Ukrainy, Białorusi, jak najbardziej mają wiele wspólnego i mam tu na przykład na myśli tak zwane regiony, my to nazywamy transgraniczne, czyli takie, które w pewien sztuczny sposób zostały rozgraniczone granicą administracyjną, państwową. Na przykład wspominałeś o Białymstoku, to jest Podlasie. Jak najbardziej po drugiej stronie granicy też Podlasie mamy. Polesie również jest po obu stronach granicy i polskiej, i białoruskiej. Idąc dalej na południe, na przykład Karpaty. Nasze Bieszczady, które płynnie przechodzą w część ukraińską, tak też kiedyś była jedność kulturowa, więc te granice administracyjne nie zawsze idą w parze z podziałami etnograficznymi i tak właśnie jest w tej Europie Środkowo-Wschodniej, że mimo że no niestety historia tak się potoczyła, że te granice powstały, to na przykład okazuje się, że po jednej stronie granicy Bugu i po drugiej jest w zasadzie ten sam repertuar, mówi się tym samym językiem i formalni mieszkańcy Polski, chociaż na przykład są Rusinami, bez problemu dogadają się ze swoimi sąsiadami zza Bugu, którzy są już na przykład Białorusinami.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No to jest też sprawa granic, które zmieniały swoje położenie przez całe lata, ale nawet gdyby szukać jakiegoś takiego korzenia, chociażby polskiej muzyki ludowej, to on chyba nigdy nie będzie taki czysty, to zawsze była mieszanka wielu różnych kultur, które w danym regionie mieszkaly.**

PIOTR DOROSZ: Myślę, że są regiony, w których możemy mówić o takim jakimś czystym idiomie tej muzyki polskiej, tradycyjnej. To pewnie będzie dotyczyć głównie regionów Polski Centralnej, na przykład Mazowsza. Natomiast te wszystkie regiony, w których rzeczywiście mieszały się różne grupy ludności, grupy etniczne, to wpływało jak najbardziej na muzykę i tak jak na przykład tak właśnie na wschodzie – im dalej na wschód, tym większe są wpływy muzyki Europy Wschodniej – Ukrainy, Białorusi.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A gdybyś miał w jakiś sposób określić tę muzykę – czy wschodnich krańców Polski, czy właśnie tych krajów już leżących za naszą**

wschodnią granicą, to znalazłbyś takie słowo? Mi się kojarzy ta muzyka z pewnym romantyzmem i taką tęsknotą, ale z drugiej strony przecież portugalskie fado ma bardzo podobną tęsknotę w sobie, przynajmniej na moje ucho.

PIOTR DOROSZ: Myślę, że jest to bardzo dobry trop, jeśli chodzi o tę tęskną nutę w muzyce Polski Wschodniej i wschodnich naszych sąsiadów. Muzyka na przykład Polski Centralnej w większości wokalna i praktycznie w całości instrumentalna charakteryzuje się tym, że jest, jak my to nazywamy, metryczna, czyli ma określony rytm, metrum, można ją wtłoczyć w tak zwane takty. Natomiast im dalej posuwamy się na wschód, tym ta rytmika jest swobodniejsza. Można powiedzieć, że muzyka podąża za słowem, nie zawsze można zapisać taką muzykę na przykład w takcie na 3/4 czy na 4/4. Inną cechą charakterystyczną to jest śpiew wielogłosowy, bardzo charakterystyczny właśnie dla Ukrainy, dla Białorusi i im dalej na Podlasie, polskie Podlasie, im dalej na wschód, tym ta wielogłosowość bardziej dochodzi do głosu. Jeśli chodzi o muzykę instrumentalną, to ona pod pewnymi względami ma wiele wspólnego z muzyką polską, to są często te same tańce. Oberka mamy i w Polsce, i na Białorusi, i na Ukrainie też. Oczywiście są tam też swoiste dla tych krajów tańce, natomiast sposób gry pod pewnymi względami jest podobny, to jest muzyka rytmiczna, bardzo dobrze nadająca się do tańca.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Takim zamysłem Narodowego Centrum Kultury przy organizacji Festiwalu Wschód Kultury jest to, że na pograniczu dzieją się te rzeczy najciekawsze, prawda? Bo tutaj się stykają różnego rodzaju kultury i jakby efektów tego stykania się możemy czy posłuchać, czy możemy je obejrzyć, bo Festiwal Wschód Kultury to nie tylko muzyka, to też film, sztuka, spektakle teatralne i tak dalej, ale nie tylko artyści ze wschodu pojawiają się na tym Festiwalu i zastanawiam się, czy jakieś są połączenia muzyczne, czerpiące z muzyki tradycyjnej różnych regionów, które powinny zaskakiwać, bo, powiedzmy, laika, takiego jak mnie, który muzyki ludowej, czy tradycyjnej dużo nie słucha, czasami coś właśnie zaskakuje i tak jest na przykład w tym roku w Białymstoku. Tam wystąpi Afro Celt Sound System, który łączy muzykę irlandzką z muzyką zachodnioafrykańską i ja jak słyszę o takim połączeniu, to zastanawiam się, co z tego może wyjść. A człowiek taki jak Ty, który dużo więcej wie o muzyce tradycyjnej, też czasem się zaskakuje jakimiś połączeniami?**

PIOTR DOROSZ: Jak najbardziej tak. Często świadomość takiego połączenia, czy czegoś wspólnego, jakiegoś wspólnego elementu tego języka muzycznego, jakiejś podobnej melodyki, okazuje się, wychodzi na jaw właśnie w momencie, kiedy dokona się takiego pozornie, zupełnie egzotycznego połączenia. Nagle okazuje się, że na przykład jakaś pieśń polska tradycyjna jest podobna do jakiejś pieśni, powiedzmy, zachodnioafrykańskiej, prawda? Chociaż de facto te kultury tak naprawdę nie mają ze sobą wiele wspólnego. Jest przykład takiego ciekawego projektu, z którego właśnie wynikała wiedza co do takiej wspólnoty, można powiedzieć, pewnych melodii, pewnych tańców. Grupa pasjonatów, badaczy i znawców polskiej muzyki tradycyjnej udała się do Skandynawii, by razem z tamtejszymi pasjonatami i osobami, które tym się zajmują, grać i muzykę polską tradycyjną, i muzykę skandynawską. No wydaje się, że to są dwie zupełnie rozłączne narodowości, grupy etnograficzne. Wikingowie, prawda, Skandynawowie i Słowianie – cóż oni mogą mieć wspólnego poza tym, że toczyli ze sobą wojny? No a okazuje się, że na przykład w Skandynawii właśnie bardzo popularny jest taki

taniec o dosyć swojsko brzmiącej nazwie – Polska, bardzo przypominający jeden z naszych najpopularniejszych, tradycyjnych tańców. Na skutek różnych zawirowań historycznych zawędrował właśnie tam i stał się popularny, i w tej chwili Polska – taniec, wydawałoby się, charakterystyczny dla Polski właśnie, jest uważany za tradycyjny taniec skandynawski.

MAGDALENA MISZEWSKA: No ale tutaj jest jednak Europa i Europa, czyli te połączenia gdzieś tam wiemy o nich, że były, ale co z takimi bardziej odległymi, jak na przykład projekt Trebunie-Tutki & Twinkle Brothers? Okazuje się, że górale z zimnych Tatr mają w sercach to samo, co w Jamajczycy z bardzo ciepłej, karaibskiej wyspy i to też udaje się połączyć.

PIOTR DOROSZ: Jeśli chodzi o tak egzotyczne połączenia, to rzeczywiście tutaj trudno raczej mówić o takim bezpośrednim wpływie, jak na przykład, prawda, Skandynawia – Polska, gdzie te grupy no bezpośrednio się stykały, no chociażby w czasie działań wojennych. Natomiast okazuje się, że ludzie z zupełnie odległych krańców świata odczuwają tak samo, pewne rzeczy słyszą tak samo, mają potrzebę na przykład wyrażania podobnych emocji przez taki sam rytm, czy też z punktu widzenia estetycznego na przykład podoba im się melodia oparta o taką samą skalę, czyli pewien zasób dźwięków, materiał dźwiękowy i mimo że de facto te grupy nic ze sobą wspólnego nie miały, nie było na przykład podróżników, czy żołnierzy, którzy migrowali i przynosili ze sobą muzykę z jednego regionu w drugi, no to okazuje się, że pewne podobieństwa istnieją, jak najbardziej tak, aczkolwiek bardziej na zasadzie właśnie przypadku, niż jakichś realnych wpływów jednej kultury na drugą.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy możemy sobie tak dedukować pewnie bez całkowitej pewności, że skoro tak przeróżne gatunki z różnych części świata potrafią się ładnie ze sobą połączyć, to czy gdzieś tam na dnie w sercu, czy w duszy każdego człowieka gra ta sama melodia, chociaż trochę inaczej ona potem się z tych ludzi i z tych instrumentów wydobywa, że gdzieś tam jest głęboko taka pierwotna, wspólna część, która pozwala nam połączyć te różne gatunki właśnie w takich wspólnych projektach?

PIOTR DOROSZ: Myślę, że są pewne potrzeby, które uwidaczniają się w muzyce, które są właśnie uniwersalne dla w zasadzie każdego człowieka. No większość ludzi preferuje muzykę, która jest rytmiczna. Być może jest to na przykład związane po prostu z budową mózgu, odbieraniem przez mózg jakichś bodźców, które jedne z nich są bardziej preferowane, inne mniej. Większość osób preferuje muzykę, w której jest jakaś wyraźna melodia, która, jak to się mówi kolokwialnie, wpada w ucho, z tym że w różnych kulturach to się różnie manifestuje. No różnie jest na przykład realizowana ta potrzeba rytmu, co innego język właśnie bębnów afrykańskich, prawda, a co innego bębnienie do polskiego oberka. Natomiast myślę, że potrzeba rzeczywiście leżąca u źródła jest ta sama – jakiegoś na przykład organizowania czasowego tego materiału dźwiękowego, czyli nadawania mu rytmu, kreowania jakiejś melodii, więc myślę, że potrzeby są wspólne, natomiast efekt ich realizacji to już jest sprawa danej kultury, przepuszczenia przez jakieś filtry estetyczne danej kultury, zwyczaje, tradycje, historię.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy są jakieś takie ciekawe połączenia, ciekawe dla Ciebie, które chciałbyś usłyszeć, a jeszcze może nie miałeś okazji, z jakiejś właśnie

muzyki czerpiącej z tradycji różnych regionów świata? Może tutaj coś podpowiemy organizatorom i może uda się takie najbardziej egzotyczne połączenie wymyślić.

PIOTR DOROSZ: Ok, zastanówmy się więc nad połączeniem na przykład syberyjskiego śpiewu gardłowego.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A ja byłam na takim koncercie na OFF Festivalu. A z czym to łączymy?**

PIOTR DOROSZ: Niech będzie na przykład klasyczna harmonia w stylu Wolfganga Amadeusza Mozarta.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wyobrażasz sobie to połączenie?**

PIOTR DOROSZ: Prawdę mówiąc, nie wiem, jakby to zabrzmiało. Trzeba by po prostu też chwilę poświęcić na to, żeby w jakiś rozsądny sposób znaleźć jakiś wspólny mianownik dla tych dwóch zupełnie odrębnych sfer dźwiękowych, ale jestem przekonany, że wynikło by z tego coś ciekawego i myślę, że estetycznie jak najbardziej akceptowalnego, może nawet ładnego, pięknego, czemu nie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No to już wycieczka na wschód bardzo daleka, ale być może kiedyś uda się nam takie połączenie usłyszeć. Piotr Dorosz z Radiowego Centrum Kultury Ludowej pomagał mi dzisiaj objaśniać różne muzyczne połączenia, dziękuję bardzo.**

PIOTR DOROSZ: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Inny Wymiar to ostatnia tegoroczna odsłona Festiwalu Wschód Kultury, organizowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Do Białegostoku zapraszamy od 29 sierpnia. W programie między innymi wystawy artystów z Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi, pokazy filmowe i spektakle teatralne oraz koncerty artystów łączących w swojej twórczości muzykę z różnych rejonów świata, między innymi brytyjskiego zespołu Afro Celt Sound System, izraelskiego Anna RF oraz wspólny występ góralskiej kapeli Trebunie-Tutki i jamajczyków z Twinkle Brothers. Pełny program znajdziecie na stronie internetowej nck.pl oraz w opisie odcinka.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.